

Urzednicy nie chcą wypłacić odszkodowań lokatorom

30 czerwca 2018

Lokatorzy zreprivatyzowanych warszawskich kamienic nie zobaczyli dotąd ani grosza z odszkodowań, które mieli otrzymać na mocy decyzji komisji weryfikacyjnej. I jeszcze przez jakiś czas nie zobaczą, bo miasto zaskarżyło wszystkie decyzje w tej sprawie do sądu. Zawnioskowało też, by koszty postępowania pokryli lokatorzy.

Chodzi o osiem decyzji przyznających odszkodowania w wysokości od siedmiu do 29 tys. złotych. Ich beneficjentami mieli być lokatorzy zreprivatyzowanych budynków pod adresami: Nabełaka 9, Nowogrodzka 6A, Poznańska 14, Marszałkowska 43. Każdy z nich jest doskonale znany obrońcom praw lokatorów. Wszystkie decyzje reprivatyzacyjne w odpowiednich sprawach zostały przez komisję weryfikacyjną uchylone jako wydane z naruszeniem prawa.

„Gdy kamienica trafiła w prywatne ręce, wzrósł czynsz i zaczął się totalny remont; to są tortury psychiczne, czuję się upodłona” – zeznawała przed komisją lokatorka z Nowogrodzkiej 6A. Jej sąsiedzi opowiadali o podwyżkach czynszu, najściach, obrażaniu mieszkańców budynku. Nieruchomość w warszawskim Śródmieściu została odzyskana przez spadkobierców przedwojennych właścicieli, a potem sprzedana prywatnej spółce za 5,8 mln zł. Nowy właściciel wycenił wartość obiektu na... 80 mln.

Decyzję w sprawie Marszałkowskiej 43 podpisał wicedyrektor stołecznego Biura Gospodarki Nieruchomościami; niedługo potem kamienicę sprzedano... jego bratu, który z kolei odsprzedał budynek znajomej adwokata Roberta N.; jego nazwisko przewija się w wielu sprawach reprivatyzacyjnych. Lokatorzy wskazywali podstawowe nieścisłości związane ze spadkobierczyniami,

cudownie znalezionymi we Francji: twierdziły one, że testament uprawniający je do starań o nieruchomości odnalazły w 2006 r., jednak pełnomocnictwo w tej samej sprawie wystawione zostało... dwa lata wcześniej.

Tragedia lokatorów Nabelaka 9 znana jest daleko poza granicami Warszawy – to tam mieszkała zamordowana w okrutny sposób w 2011 r. Jolanta Brzeska. Komisja Jakiego przyznała jej córce 100 tys. zadośćuczynienia.

Miasto nie wypłaciło jednak dotąd z tej kwoty, podobnie zresztą jak z niższych odszkodowań, ani złotówki. Dziś ratusz powiadomił, że zaskarżył do sądu wszystkie decyzje w tej sprawie. „Składanie sprzeciwów wynika z faktu, że komisja nierzetelnie zbadała przesłanki zapisane w ustawie” – powiedziała Magdalena Młochowska, pełnomocniczka prezydenta Warszawy ds. lokatorów z reprivatyzowanych kamienic. Ratusz w swoich wnioskach zażądał także, by to lokatorzy opłacili koszt sądowy. Młochowska twierdzi, że obowiązujące przepisy nie pozostawiają w tej kwestii pola manewru.

Przedstawiciele władz Warszawy przekonują, że odszkodowania części lokatorów się nie należą, bo w przepisach zapisano, iż konieczne jest łączne spełnienie dwóch warunków. Po pierwsze, rekompensatę może otrzymać osoba, która po reprivatyzacji budynku padła ofiarą przemocy, gróźb, utrudniania korzystania z lokalu lub znacząco podniesiono jej czynsz. Po drugie, działania takie muszą spowodować „istotne pogorszenie jej sytuacji materialnej”. A tutaj warszawski ratusz ma swoje informacje.

„Ujawniają się okoliczności, że część osób, które ubiegały się o odszkodowanie, miała zaspokojone potrzeby mieszkaniowe. Niektóre mogły mieć bardzo dobry standard finansowy. Mamy informacje, że część osób kupiła sobie drugie mieszkanie za bardzo pokaźną kwotę. Mogą nie spełniać przesłanek zapisanych w ustawie o komisji weryfikacyjnej” – powiedział stołecznej „Gazecie Wyborczej” wiceprezydent Witold Pahl.

Ostatnie sondaże dotyczące nadchodzących wyborów na prezydenta Warszawy były łaskawe dla kandydata PO. Ale jeszcze kilka takich ruchów otoczenia Hanny Gronkiewicz-Waltz i może się w tej sprawie wiele zmienić... Tymczasem ustawy ostatecznie kończącej sprawy reprivatyzacyjne, której domagają się obrońcy praw lokatorów, nadal nie widać.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu